Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Wydanie A. B. C. Cena egzempl. 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Kraków, ul. św. Krzyża L. 11.

TELEFONY:
Redakcja . . . 101-90
Administracja . 188-44

Konto P. K. O. Kraków Nr. 415.730

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13

Rok XLIV Kraków, poniedziałek, dnia 25 stycznia 1937 r. Nr 25.

Wielki proces Radka i towarzyszy

Oskarżeni przyznają się do wszystkiego i twierdzą, że Trocki zaofiarował Niemcom Ukrainę za pomoc przy dojściu do władzy w Z. S. R. R.

Moskwa 24 stycznia. (PAT). W sobotę, przed trybunałem wojskowym Sądu Najwyższego rozpoczął się — jak wiadomo — proces przeciwko 17 oskarżonym z Radkiem, Piatakwem i Sokolnikowem na czele. Oskarża prokurator Wyszyński. Oskarżonych Kniazewa, Puszina i Arnolda bronią adwokaci. Pozostali oskarżeni oświadczyli, że będą się bronić sami.

Według aktu oskarżenia podsądni stworzyli nielegalną organizację pod nazwą „równoległe centrum", **które dążyło do obalenia istniejącego reżimu w porozumieniu z obcymi państwami, głównie z Japonią i Niemcami oraz do restauracji kapitalizmu.** Akt oskarżenia wspomina o stosunkach podsądnych z wojskowym attache i sekretarzem obcej placówki dyplomatycznej. **Do osiągnięcia tego celu miały prowadzić następujące środki: szkodnictwa w przedsiębiorstwach przemysłowych, na kolejach i w kopalniach, stosowanie aktów terrorystycznych przeciw kierownikom partyjnym i rządowym, a przede wszystkim usunięcie siłą Stalina, dążenie do wywołania wojny z Niemcami i Japonią i organizacja akcji terrorystycznej i szpiegowskiej podczas tej wojny.** Radek był jednym z tych, którzy organizowali gwałty terrorystyczne, którzy m. in. mieli w swoim programie dokonanie zamachu na Stalina. Na wypadek dojścia do władzy równoległego centrum obce mocarstwa miały otrzymać w Z. S. R. R. przywileje polityczne i gospodarcze oraz terytorialne. Niemcy miały otrzymać Ukrainę, a Japonia kraj amurski i prowincje nadmorskie.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przewodniczący Ulrych pytał oddzielnie każdego z oskarżonych, czy przyznaje się do zarzucanych im przestępstw, na co każdy z nich dawał potakującą odpowiedź

Na rannym posiedzeniu składali zeznania Piatakow, Radek, Serebriakow i Szestow.

Piatakow przyznaje się, że jako zastępca przewodniczącego rady gospodarki narodowej, a następnie jako zastępca komisarza ciężkiego przemysłu kierował nielegalną akcją równoległego centrum na Ukrainie i w Syberii zachodniej. Piatakow poza tym przyznał się do nawiązania kontaktu z Kamieniewem, który polecił mu **wprowadzić do równoległego centrum Radka, Serebriakowa i Sokolnikowa, a poza tym nawiązać kontakt z przedstawicielami opozycji prawicowej Bucharinem, Rykowem i Tomskim, co też Piatakow uczynił.**

Radek, który zajmował w centrum stanowisko specjalisty od polityki zagranicznej i zadaniem jego było utrzymywanie stosunków z placówkami państw obcych Z. S. R. R. wyjaśnił w swoim zeznaniu, cel utworzenia zapasowego centrum.

Na posiedzeniu wieczornym składał w dalszym ciągu zeznania **Piatakow**, opowiadając o celowej akcji dezorganizowania przemysłu, która polegała m. in. na wadliwym planowaniu, braku koordynacji między poszczególnymi gałęziami przemysłu. Gdy Piatakow chciał mówić o przemyśle wojenno-chemicznym przewodniczący zwrócił mu uwagę, że zeznania w tej sprawie będzie składał na zamkniętym posiedzeniu. Piatakow stwierdził dalej **utrzymywanie stosunków przez Sokolnikowa, jako zastępcy komisarza spr. zagr. i przez Radka z ambasadorem jednego z mocarstw.** Z zeznania Piatakowa o jego podróży z Berlina do Oslo wynika, że Piatakow odleciał do Oslo za paszportem niemieckim, dostarczonym za pośrednictwem Bucharcewa, korespondenta „Izwiestii" w Berlinie.

Trocki według zeznań Piatakowa, prowadził rozmowy z Hessem w sprawie udzielenia mu pomocy przez niemiecki sztab generalny w dojściu do władzy. Obiecał w zamian za to ustępstwa terytorialne np. oddanie Niemcom Ukrainy w postaci stworzenia na Ukrainie oddzielnego państwa. Piatakow przyznał się do zorganizowania zamachu terrorystycznego na Kasiora i Postyszewa i do tego, że planowane było przerzucenie do Moskwy terrorystycznych grup z Ukrainy i Gruzji, celem wykonania zamachu na Stalina, Mołotowa, Kaganowicza i innych członków rządu.

Radek w swoim zeznaniu stwierdził, że stoi on na stanowisku terrorystycznym i że był kierownikiem jednej z moskiewskich grup terrorystycznych, którą przygotowywał do masowych aktów terrorystycznych. Podczas zeznania Radka wywiązał się pomiędzy nim a prokuratorem Wyszyńskim następujący dialog:

Prokurator: „O tym mówi 58 art. kod. karn."

Radek: Nie znam kodeksu karnego więc nie mogę z panem na ten temat dyskutować".

Prokurator: **Sądzę, że po obecnym procesie będzie pan znał kodeks karny bardzo dobrze.**

Radek: **A ja sądzę, że po obecnym procesie wcale nie będę znał kodeksu karnego.**

I Rykow aresztowany?

Moskwa, 24 1 (PAT). Od wczoraj krąży w Moskwie uporczywa pogłoska o aresztowaniu Rykowa. Koła oficjalne pogłoski tej nie potwierdzają, ani też jej nie przeczą. — Dzisiejsze zeznania Piatakowa na niekorzyść Rykowa wskazują, że aresztowanie jego jest bardzo prawdopodobne.

Armia japońska odrzuca wszelką współpracę z politykami cywilnymi

Tokio, 24. 1. (PAT). **Ogłoszono w prasie następujący komunikat sztabu generalnego o jego stanowisku wobec dymisji rządu Hiroty: Reorganizacja sił zbrojnych jest palącą koniecznością — brzmi komunikat — dla tego sztab gener. uważając współpracę z politykami za niemożliwą, postanowił odrzucić wszelkie próby kompromisu i własnymi siłami i środkami zapewnić naprawę zasadniczą polityki japońskiej.**

Minister wojny gen. Terauczi ogłosił następujący komunikat, wyjaśniający powody swej dymisji: „Wobec głębokich rozbieżności dzielących władze wojskowe i parlamentarne, zdałem sobie sprawę z mej bezsilności co do zapewnienia dyscypliny w armii i organizowania obrony narodowej. Dymisja moja poprzedziła zbiorową dymisję gabinetu".

Jak podaje agencja Domei, min. Terauczi wręczył już wczoraj swą dymisję premerowi Hirocie. Fakt ten Hirota trzymał w tajemnicy, mając nadzieję na osiągnięcie w dniu dzisiejszym kompromisu politycznego i skłonienie gen. Terauczi do cofnięcia prośby o dymisję. Krył się z tym również min. Terauczi, który jeszcze wczoraj uciekł się do metody nastraszenia, aby doprowadzić do rozwiązania sejmu i groził swą dymisją, która już od 24 godzin była faktem dokonanym.

Nowa partia

Tokio, 24. 1. (PAT). Agencja Domei donosi: W kołach politycznych mówią, że przygotowuje się utworzenie nowej partii politycznej z pośród członków istniejących stronnictw. **Nowa partia miałaby za zadanie stabilizację położenia w kraju przez uznanie wpływu politycznego wojska na rządy.** Niektórzy przywódcy partii „Minseito" i „Sejukaj" popierają ten ruch. Jako kandydaci na szefów tego przyszłego stronnictwa wymieniani są książę **Konoje** — przewodniczący izby panów i generał **Ugaki**, b. generał-gubernator Korei.

GEN. UGAKI TWORZY NOWY RZĄD.

Tokio 24 stycznia (PAT). Agencja Domei donosi: **gen. Ugaki otrzymał misję utworzenia nowego gabinetu.**

—ooo—

Salomonowy wyrok P. A. L-u w sprawie Rzymowskiego

Warszawa, 24. 1. (PAT). W dniu 23 i 24 stycznia 1937 r. odbyły się zebrania Polskiej Akademii Literatury. Załatwiono szereg spraw bieżących oraz wydano orzeczenie **w sprawie p. Wincentego Rzymowskiego następującej treści:**

„Polska Akademia Literatury, rozpatrzywszy na prośbę akademika literatury Wincentego Rzymowskiego zarzuty skierowane przeciw niemu przez niektóre odłamy prasy w sprawie paru ustępów z książki B. Rusella i z artykułu J. Prevosta, ustaliła co następuje: zważywszy, że książka W. Rzymowskiego jest zbiorem artykułów publicystycznych, że pospiech pracy dziennikarskiej niejednokrotnie narzuca konieczność posługiwania się gotowym materiałem sformułowanym przez publicystykę również bez podania źródła, zważywszy, że W. Rzymowski jako wybitny stylista i autor wielu na wskróś oryginalnych prac literackich mógł był się obejść bez tego rodzaju ułatwień, uzyskując własny wyraz dla swych publicystycznych dociekań — **trudno dopatrzyć się w zacytowanych w prasie zestawieniach momentu rozmyślnego plagiatu.**

Że jednak wybitne stanowisko, jakie W. Rzymowski zajmuje w polskim piśmiennictwie, w szczególności zaś wysoce odpowiedzialna godność członka P. A. L. nakłada na niego obowiązek czuwania nad dobrymi obyczajami pisarskimi, **P. A. L. wyraża przekonanie, że zastosowane w tym wypadku metody pracy przez akademika literatury przyczyniają się do obniżenia powagi pisanego słowa.**

—:o:—

Janusz Jędrzejewicz na widowni

Warszawa, 24. 1. (Tel. wł.). Znowu pojawiają się w kołach politycznych uporczywe pogłoski, jakoby p. Michalski, dotychczasowy kierownik Funduszu Kultury Narodowej, miał z końcem bieżącego roku budżetowego ustąpić z zajmowanego stanowiska **dla zrobienia miejsca p. Januszowi Jędrzejewiczowi,** którego rzekomo mają popierać „bardzo wysokie" figury polityczne. Notujemy tę pogłoskę tylko z obowiązku dziennikarskiego, nie mogąc uwierzyć w możliwość powrotu p. J. Jędrzejewicza na tak wybitne i wpływowe stanowisko w świecie kultury narodowej, którego przedstawiciele w sposób niedwuznaczny zdyskwalifikowali p. J. Jędrzejewicza do kierowania sprawami nauki i kultury.

Zmiany w Min. Spraw Wewnętrznych

Warszawa, 24. 1. (Tel. wł.). Potwierdza się wiadomość o ustąpieniu wiceministra Spraw Wewn., p. Kaweckiego. Coraz częściej też mówi się, że ministrem S. W. zostanie p. Miedziński, a wiceministrem p. Paciorkowski, dyrektor dep. politycznego w tymże Ministerstwie. Zmiany mają nastąpić z początkiem lutego. Wtedy też rzekomo ma się wreszcie pojawić enuncjacja p. Koca.

F. GOETEL W „KURIERZE PORANNYM".

Warszawa, 24. 1. (Tel. wł.). Stanowisko redaktora naczelnego „Kuriera Porannego" obejmuje znany literat Ferdynand Goetel.

—ooo—

Podpisanie paktu przyjaźni między Jugosławią a Bułgarią

Białogród 24 stycznia (PAT). Premier Stojadinowicz na czele wszystkich członków rządu, wyżsi urzędnicy, członkowie korpusu dyplomatycznego oraz wielkie tłumy publiczności witały na dworcu **przybywającego premiera i ministra spraw zagranicznych Bułgarii Kiosseiwanowa.** Po krótkim wypoczynku w przygotowanych dla niego apartamentach około godz. 9 Kiosseiwanow udał się do min. spraw. zagr., gdzie był przyjęty przez premiera Stojadinowicza. **O godz. 11 w ministerstwie spraw zagr. odbyło się uroczyste podpisanie paktu nienaruszalnego pokoju i szczerej wieczystej przyjaźni między Bułgarią a Jugosławią.**

Podpisanie aktu odbyło się w atmosferze wielkiej przyjaźni. Po złożeniu podpisów, Kiosseiwanow i Stojadinowicz w krótkich i pełnych serdeczności słowach podkreślili doniosłość zawartego aktu.

Katastrofalna powódź w Ameryce rozszerza się

Nowy Jork 24 stycznia (PAT). Katastrofa powodzi rozszerza się. W obecnej chwili cała dolina rzeki Ohio oraz dolina rzeki Mississipi znajduje się pod wodą. Liczba osób pozbawionych dachu nad głową wzrasta z każdą chwilą i przekracza już 300 tys. ludzi. Wiele osób zatonęło. Straty materialne są olbrzymie. W mieście Cincinnati i okolicy utworzyło się wielkie jezioro o pow. 18 klm. kw. Straty przekraczają tam 5 milionów dolarów.

CRACOVIA — K. T. H. 4:0 (1:0, 0:0, 3:0)

W decydującym spotkaniu o mistrzostwo okr. krakowskiego w hokeju rozegranym między Cracovią i Krynickim Tow. Hokej. zwyciężyła zasłużenie drużyna krakowska, wykazująca szczególnie w trzeciej tercji zdecydowaną przewagę. Bramki zdobyli Michalik Wołkowski, Marchewczyk, i Czarnik. K. T. H walczyło równorzędnie przez dwie tercje, a tylko brak szczęścia nie pozwolił im uzyskać bramki. Wyróżnili się Burda i Piechota. Bramkarz ponosi winę puszczenia dwóch bramek.

K. T. H. — MAKKABI 6:0 (1:0, 4:0, 1:0).

Kronika lwowska

(Adres Oddziału lwowskiego „Głosu Narodu“ Lwów, ul. Małachowskiego 2/V. Telefon nr. 118-11).

—oOo—

Z CODZIENNEJ RUBRYKI. Zamieszkały w Gdyni J. A. Kurzawski zwrócił się do policji lwowskiej z doniesieniem przeciw żydowskiej firmie „Ludowa Kasa Kredytowa“ we Lwowie, która za pomocą rozsyłanych po całym kraju agentów sprzedaje na raty papiery wartościowe. Poszkodowany spłacił wszystkie umówione raty, ale nabytej dolarówki doczekać się nie może, a żydowska firma nie reaguje na żadne upomnienia i listy.

—ooOoo—

Zawiadomienia i komunikaty

ZWIĄZEK ZAWODOWY LITERATÓW POLSKICH we Lwowie urządza w poniedziałek 25 bm. o godz. 19 w sali Kasyna i Koła lit.-artystycznego 90ty wieczór dyskusyjny. Dyskusję zagai dr. Włodzimierz Jampolski odczytem na temat: „Ślepiec z gzy“ Aldousa Huxley'a. Wstęp wolny dla członków i wprowadzonych gości.

KURS EMALII. Miejskie Muzeum Przemysłowe (ul. Hetmańska 20) urządza począwszy od 1 lutego kurs emalii w godzinach wieczornych. Prelegentami będą pp. Dolniccy z Wiednia.

—ooOoo—

TEATR WIELKI poniedziałek godz. 7.30: „Małżeństwo“.

TEATR ŻOŁNIERZA poniedziałek teatr nieczynny.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH.

ATLANTIC: Barbara Radziwiłłówna.
CASINO: Romeo i Julia.
EUROPA: „Będzie lepiej“.
CHIMERA: Mayerling.
UCIECHA: „Wąwóz śmierci“ i rewia.
PAX: „Senorita w masce“ i „Wielkie wydarzenie“.
MARYSIENKA: „Antony Adverse“.
APOLLO: Rozwód z przeszkodami.
GRAŻYNA: Panna Lili.
KOPERNIK: Biały anioł.
MUZA: Król kobiet.
MIRAŻ: Wyprawa na planetę Mongo.
PALACE: Konfetti.
PAN: Skowronek.
RAJ: Bohaterowie Sybiru.
ŚWIT: Bohaterowie Sybiru.
STYLOWY: „Mały lord“ i rewia.
TON: Łowca przygód.

—ooOoo—

Z TEATRU WIELKIEGO. Najbliższymi premierami Teatru Wielkiego będą: wspaniały dramat Calderona „Życie snem“ oraz sztuka W. Sardou „Madame sans gêne“, w której rolę bohaterki grać będzie Irena Eichlerówna. Poza tym przewidziane są gościnne występy I. Eichlerówny w dramacie Słowackiego „Beatrix Cenci“.

Wielka manifestacja antykomunistyczna w Krakowie

Zwołane na niedzielę do sali Domu Katolickiego przez Chrześcijańskie Związki Zawodowe i pokrewne organizacje katolickie zgromadzenie antykomunistyczne, przemieniło się w wielką manifestację w obronie naszej Wiary, tradycji, zdobyczy kulturalnych, oraz ładu i porządku społecznego. Zebranie zgromadziło około 3 tys. słuchaczy: którzy szczelnie wypełnili wielką złotą salę.

Zgromadzenie zagaił **prof. Kopyciński.** — W czasach spokojnych — mówił on — troskę o ład i bezpieczeństwo pozostawiamy władzom. W chwili obecnej, gdy zaczyna nam grozić poważne niebezpieczeństwo, nie możemy na tym poprzestać. Błądzącym naszym braciom musimy otwierać na nie oczy, a innym okazać zdecydowaną postawę. To jest jednym z celów tego zebrania. Po zagajeniu prof. Kopyciński powołał do prezydium zebrania pp.: **Dyląga, Truszkowskiego, Przyjemskiego, inż. Fiszera, mjr. Starczewskiego, dr. Kuśnierza i dr. Rozmarynowicza,** oraz na sekretarzy **p. Serafina i p. Nadworskiego.**

Z kolei zabrał głos pierwszy z prelegentów **ks. prof. dr. Kwiatkowski T. J.** W pięknie i barwnie ujętym referacie mówca zapoznał słuchaczy z czynami komunistów i bezbożników Rosji Sow., Meksyku i Hiszpanii, które miały być wyrazem zwycięskiego pochodu komunizmu przez świat. Było to zburzenie katedry Zbawiciela w Moskwie, zniszczenie najwspanialszej świątyni Meksyku i zniszczenie olbrzymiego posągu Chrystusa na górze Aniołów w Hiszpanii. Inne wyczyny komunistów jak obowiązek należenia urzędników sowieckich do Zw. bezbożników, świadczą wymownie że wolność religijna, gwarantowana teoretycznie przez nową konstytucję sowiecką jest tylko **okłamywaniem zagranicy.** Za największego wroga uważają bowiem komuniści religię katolicką, dla tego jej wyznawcom wypowiedzieli walkę na śmierć i życie. Przemówienie zakończył ks. prof. dr. Kwiatkowski okrzykami **„Niech żyje Polska katolicka“, „Niech żyje Chrystus Król“,** które podchwycili zebrani. Przemówienie O. Kwiatkowskiego nagrodzone zostało długotrwałymi oklaskami.

Następnie przemawiali **mgr. Trojanowski** i red. Turowski, który przedstawił ciężką dolę „szarego człowieka“ w komunistycznym „raju“. Red. Turowski mówiąc o nędzy rosyjskiego proletariusza posłużył się pismami komunistów, względnie ich przyjaciół. Obaj mowcy podkreślili, że zbliża się zwiększony napór bolszewizmu na kraje, które opierały się mu do tej pory.

Sprzyjają szerzeniu się komunizmu — mówił red. Turowski — niesprawiedliwości obecnego ustroju społecznego, który dopuścił do tego, że według jednego z ostatnich sprawozdań Ligi Narodów, **w ciągu roku 3 miliony 600 tys. ludzi zmarło z głodu, a równocześnie producenci zniszczyli olbrzymie ilości płodów rolniczych, które wystarczyłyby na wyżywienie tej masy ludzi przez lat 3.** Dlatego równocześnie ze zwalczaniem komunizmu musimy dokładać starań, by w Polsce zapanowała sprawiedliwość społeczna. Po tym przewodniczący **prof. Kopyciński** przedstawił zebranym następującej treści:

REZOLUCJĘ

„Zgromadzeni wyrażają ostrzeżenie pod adresem tych Polaków, którzy idąc świadomie czy nieraz nieświadomie na pasku międzynarodowego żydostwa, kierującego akcją komunistyczną za pieniądze Kominternu moskiewskiego, podkopują Państwo Polskie, nie pomnąc na krew bohaterów przelaną za Niepodległość Polski.

Zgromadzeni stwierdzają, że komunizm w cyniczny sposób okłamuje lud pracy, łudząc go mirażami sprawiedliwości podczas gdy w praktyce przynosi on ludowi jarzmo upadlającej niewoli zarówno materialnej jak i moralnej.

Zgromadzeni widząc w komunizmie nieubłaganego wroga ludu pracy, Kościoła katolickiego i Ojczyzny, uchwalają domagać się od Rządu Rzeczypospolitej Polskiej kontynuowania energicznej walki z bezpośrednią i pośrednią robotą komunistyczną i bezbożniczą, obliczoną na szczepienie gangreny w społeczeństwie polskim.

Zgromadzeni zwracają się do Rządu z gorącym apelem, aby w interesie Państwa i Narodu polskiego usunął z zajmowanych stanowisk elementy sprzyjające komunizmowi, gdyż w ten tylko sposób uda się oczyścić instytucje i urządzenia Państwa Polskiego od zdrajców i szpiegów.

Zgromadzeni, śledząc z największą pilnością i troską ducha szkoły polskiej, apelują do rodziców, do władz szkolnych i nauczycielstwa by młodzieży naszej zapewnili wychowanie w duchu szczerze katolickim i patriotycznym, który jedynie może dać młodemu pokoleniu odporność na bezbożnicze i komunistyczne zakusy.

Zgromadzeni stwierdzając, że wszelka krzywda społeczna stwarza podatne podłoże do szerzenia się marksizmu i komunizmu, wzywają wszystkie warstwy społeczne do surowego przestrzegania w życiu zasad sprawiedliwości i miłości Chrystusowej, a odpowiednio władze do rychłego wprowadzenia w życie sprawiedliwych reform społecznych, w duchu wskazań encyklik papieskich: „Rerum Novarum“ i „Quadragesimo Anno“.

Zgromadzeni wzywają całe społeczeństwo polskie do wydatnej ofiarności na pomoc zimową dla bezrobotnych i zwracają się jednocześnie do miarodajnych czynników w Państwie o uruchomienie na szeroką skalę celowych robót inwestycyjnych, mogących rozmiarami swymi zapewnić pracę i chleb setkom tysięcy bezrobotnych“.

Odczytaną przez prof. Kopycińskiego rezolucję zebrani uchwalili wśród oklasków, jednogłośnie. Zgromadzenie zakończono odśpiewaniem: „Boże coś Polskę“.

Kurs katolicki dla przodownic oświatowych

W dniu wczorajszym rozpoczął się w Krakowie 10-dniowy kurs dla przodownic oświatowych wsi, zorganizowany przez Sekretariat K. S. M. Ż. archidiec. Krakowskiej. Po odprawionej Mszy św. zagaił kurs ks. M. Zdebski, asystent K. S. M. Ż., powitał obecnych po czym pierwszy referat wygłosiła p. dr. M. Dłuska na temat: Potrzeba oświaty i jej znaczenie. Następne referaty wygłosiła p. dyr. Jordanówna na temat: Polska współczesna.

Kurs zapowiada się doskonale: bierze w nim udział 75 druchen-delegatek z 20 okręgów. Program kursu obejmuje wszelkie zagadnienia, związane z kultura wsi, na tle nurtujących tam prądów i dążeń ideowych. — Obrady toczą się w Zakładzie im. św. Jadwigi w Krakowie.

Właściciele nieruchomości przeciw nowym podatkom

Krakowskie organizacje właścicieli nieruchomości, których jest trzy, zwołały na ub. niedzielę, do sali Towarzystwa Technicznego wiec w sprawie nowo projektowanych obciążeń podatkowych. Przewodnictwo nad obradami objął b. senator **inż. Adelman** i udzielił głosu **adwokatowi dr. Lardermerowi,** który wygłosił wyczerpujący referat. Mowca podkreślił w nim, że polityka podatkowa w stosunku do właścicieli nieruchomości rujnuje w zupełności ten dział gospodarki społecznej. Właścicielom nieruchomości podwyższono podatki państwowe, nałożono na nich 100-procentowy dodatek komunalny do podatku od nieruchomości, podwyższono podatek wodociągowy, oraz opłatę kanałową, nie stojącą w żadnym stosunku do rzeczywistych kosztów konserwacyj kanałów, nakazano bezpłatne oddawanie mieszkań bezrobotnym, obniżono czynsze itd. itd. Obecnie właścicielom nieruchomości **grozi nowa danina, w postaci podatku drogowego, w wysokości do tej pory nieustalonej.**

W uchwalonej rezolucji zebrani stwierdzili, że jakkolwiek mają głębokie zrozumienie dla potrzeb państwa, to jednak zaprotestować muszą przeciw obciążaniu ich nowymi podatkami.

—oOo—

Niewyzyskane możliwości ruchu spółdzielczego

W związku z artykułem pt.: „Nie wyzyskane możliwości ruchu spółdzielczego“ zamieszczonym w „Głosie Narodu“ z 20 b. m. redakcja po zebraniu — w dyrekcji „Wyższego Naukowego Kursu Spółdzielczego przy wydziale rolniczym U. J.“ w Krakowie — szczegółowych informacyj w sprawie dyskusyj przeprowadzanych przez słuchaczów tegoż kursu uważa sobie za obowiązek stwierdzić, że informacje te odbiegają od ujęcia wyrażonego w powyższym artykule, — w szczególności zaś, że wyrażanie radykalnych poglądów nie mogło być dopuszczane ze względu na zupełnie odmienne założenia tematowe referatów.

Z przyjemnością stwierdzamy, że ogół słuchaczów kursu nie podziela imputowanych w artykule poglądów, a wykłady prowadzone przez dr. K. Majewskiego opierają się na zasadach spółdzielczości wytyczonych przez założyciela Kursu, śp. prof. Stef. Surzyckiego.

Kronika krakowska

STYCZEŃ.

25. Poniedziałek. Nawrócenie się Pawła.
Wschód słońca 7.28, zachód 16.09.
Długość dnia 8 godzin i 41 min.

—oOo—

WOJEW. GNOIŃSKI W SUCHEJ. W niedzielę odbyła się w Suchej w obecności wojewody krakowskiego p. Gnoińskiego konferencja przedstawicieli samorządu i organizacji społecznych w sprawie powołania stałej reprezentacji letnisk województwa krakowskiego w postaci związku letniskowego województwa krakowskiego.

KRAKÓW UCZCI ZASŁUGI MUZEUM XX. CZARTORYSKICH. Celem należytego uczczenia przez społeczeństwo krakowskie niespożytych zasług naukowych i kulturalnych Muzeum XX. Czartoryskich w 60 rocznicę jego powstania w Krakowie odbędzie się w poniedziałek 25 bm w Muzeum Przemysł. (ul. Smoleńska 9) uroczyste zebranie naukowe Tow. Miłośników Hist. i Zabytków Krakowa, na którym docent U. J. i konserwator Muzeum XX. Czartoryskich dr. Stef. Komornicki wygłosi odczyt o powstaniu, rozwoju, znaczeniu kulturalnym i zasługach Muzeum XX Czartoryskich. Odczyt będzie bogato ilustrowany specjalnymi przeźroczami. Początek o godzinie 18.30.

„APEL DO KRAKOWIAN“. Pragnąc przyjść z pomocą dziełu Ks. Kuznowicza — Komitet Obywatelski zwyczajem lat ubiegłych urządza w dniu 6 lutego br. w salach Starego Teatru „Doroczny Obywatelski Bal Dobroczynny“, z którego dochód przeznaczony jest na cele pomocy bezrobotnej i opuszczonej młodzieży rzemieślniczej naszego miasta. Komitet zwraca się z gorącą prośbą do społeczeństwa krakowskiego o życzliwe poparcie tej imprezy przez udział w „Balu“ oraz zaofiarowanie darów na bufet, który prowadzony będzie we własnym zakresie. Komitet wierzy w życzliwość dla dzieła Ks. Kuznowicza i ofiarność na ten szlachetny cel, jakim jest opieka nad najbardziej opuszczonymi i zaniedbanymi uczniami.

40 WYPADKÓW ODMROŻEŃ. Nowa fala mrozu, która nawiedziła ostatnio Kraków zwiększyła ilość wypadków odmrożeń, zanotowanych przez Pogotowie Ratunkowe. Ogółem na stację Pogotowia Ratunkowego zgłosiło się w ciągu niedzieli ponad 40 ofiar mrozu.

TYFUS W KRAKOWIE. W Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu M. w Krakowie zgłoszono od 17 do 23 bm. następujące choroby zakaźne: błonica (dyfteria) 7 wypadków, płonica (szkarlatyna) 10, tyfus brzuszny 5, róża 4. Zwraca uwagę znaczna stosunkowo liczba zachorowań na tyfus brzuszny.

ARESZTOWANIE WSPÓLNIKÓW BANDYTY Z UL. RZEŹNICZEJ. Policja aresztowała Józefa Zielińskiego, handlarza węgla i Michała Kurka, robotnika, obu pod zarzutem współudziału w napadzie bandyckim dokonanym przez Kazimierza Felusia na ul. Rzeźniczej na Ch. Mandelbaumowa. Zieliński był podobno autorem pomysłu wykonania napadu.

—:oOo:—

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.

Teatr m. im. J. Słowackiego.

Poniedziałek 25 stycznia: Teatr nieczynny.
Wtorek 26 stycznia: „Nieusprawiedliwiona godzina“.

ŚWIT: „Papa się żeni“ (Wysocka, Andrzejewska, Brodniewicz).
WANDA: Romeo i Julia.
APOLLO: „Szampański walc“.
SZTUKA: Hotel Savoy 217,
UCIECHA: Sylwetki.
STELLA: Generał Sutter.
PROMIEŃ: „Szarża lekkiej brygady“ — Flynn i Olivia de Havilhand.
ADRIA: Awantury amerykańskie.
BAGATELA: „Czerwony sułtan“ oraz rewia p. t. „Śpiewam dla Was“.
DOM ŻOŁNIERZA: Od poniedziałku 25 bm. „Metropolitan“.

—oOo—

Popularne Koncerty Chóru Urzędników miejskich

Donosiliśmy, że Chór Urzędników Zarządu M. w Krakowie w porozumieniu z Radą Szkolną Miejską rozpoczął akcję koncertów popularnych według ustalonego programu w świetlicach przy szkołach powszechnych na przedmieściach.

Dotąd odbyły się koncerty w świetlicach młodzieży pozaszkolnej: na Nowej Wsi, przy ul. Kazimierza Wielkiego, na Czarnej Wsi przy ul. Konarskiego i na Krowodrzy przy ul. Mazowieckiej. Następne odbędą się na Zwierzyńcu w szkole przy ul. Królowej Jadwigi, na Dębnikach przy ul. Konfederackiej, na Podgórzu przy ul. Sokolskiej i na Ludwinowie przy ul. Czackiego.

Jest to początek akcji oświaty pozaszkolnej, w ramach której będą się odbywały stałe imprezy wokalne i instrumentalne.

Francuskie siły zbrojne w Północnej Afryce

Duże zaniepokojenie, jakie zapanowało we Francji w związku z zamierzeniami Niemiec w hiszpańskim Marokku, nie było i nie jest pozbawione podstaw. Jedna piąta francuskich sił zbrojnych znajduje się na terytorium Algieru, Tunisu i Marokka. Francja nie może pod żadnym pozorem narażać na szwank połączeń metropolii z terytoriami Północnej Afryki, które w razie istotnego osadzenia się Niemiec w Marokku byłyby istotnie bardzo poważnie zagrożone. Ludność tych trzech wymienionych prowincyj francuskich w Północnej Afryce, według spisu z roku 1936, względnie 1931, wynosi około 15 milionów: **Algier 7,184.000, Marokko 5,405.000, Tunis 2,411.000.** Jest to jedna trzecia prawie ogółu ludności Francji europejskiej, która wynosi 42 miliony. I jakkolwiek wyszkolenie kontyngentów północno-afrykańskich nie da się porównać z wyszkoleniem kontyngentów krajowych nie mniej bitność, odwaga, dzielność i poświęcenie robią z żołnierza północno-afrykańskiego bardzo wartościowy materiał. I, jak donosi francuski pisarz wojskowy, Rene La Bruyere, kontyngenty północnoafrykańskie stanowią dużą wartość, gdy się weźmie pod uwagę przeludnienie Niemiec w stosunku do mniejszego przyrostu naturalnego ludności we Francji.

Rocznik Wojskowy Ligi Narodów z roku 1936 podaje szczegółowe dane, dotyczące francuskich sił zbrojnych, stojących garnizonem w Afryce Północnej, względnie stamtąd rekrutowanych. We Francji stoi garnizonem 12 północno-afrykańskich pułków strzeleckich z 37 batalionami oraz jeden pułk żuawów. Garnizonem w Północnej Afryce stoi pułk żuawów, 17 pułków północno-afrykańskich strzelców z 51 batalionami, 5 pułków północno-afrykańskich Legi Cudzoziemskiej z 16 batalionami oraz 4 baony lekkich wozów pancernych. Stan ogólny: **120 batalionów, z tych 37 we Francji i 83 w Afryce Północnej.** Do tego dochodzi jeszcze 7 pułków kolonialnych, stacjonowanych w Północnej Afryce.

Armia francuska liczy 294.780 ficerów i 613 897 podoficerów i szeregowych, łącznie 642.875 ludzi, z tego w Północnej Afryce: 5.120 oficerów i 118.811 ludzi, łącznie 123.931,, a zatem jedna piąta ogólnego stanu armii francuskiej stacjonuje w Afryce Północnej. Cyfry ludności oraz wojsk północno-afrykańskich jasno stwierdzają, jak poważne znaczenie dla ogólnej mobilizacji francuskiej ma mobilizacja w Afryce Północnej. Każda przeszkoda tam — poważne następstwa może spowodować dla mobilizacji w metropolii.

Dlatego Francja tego nie lekceważy.

— 000 —

Watykańskie fale radiowe obejmują cały świat

Technika najnowszych czasów umożliwiła Papieżowi za pośrednictwem radia, bezpośredni i sugestywny wpływ na wiernych w formie żywego słowa radiowego. Dnia 12 lutego 1931 r. Papież Pius XI otworzył watykańską radiostację krótkofalową, przemową w języku łacińskim. W ten sposób rozpoczął swą pracę w służbie chrześcijańskich idei najbardziej nowoczesny instrument świata.

Program radiostacji watykańskiej, mającej więc specjalne zadanie różni się wybitnie od programów innych stacyj nadawczych. Treścią swą **wyklucza przede wszystkim wszelką rozrywkę, stanowiącą gdzie indziej przeważną część audycyj.** Radio watykańskie jest natomiast organem kościelnej służby duszpasterskiej i informacyjnej. Charakterystycznym jest, że w audycjach watykańskich **językiem urzędowym jest łacina, poza tym jednak przemawia się w nich codzienie w sześciu europejskich językach.** W niedzielę i święta we wczesnych popołudniowych i wieczornych godzinach nadawane są transmisje nabożeństw i specjalne audycje chorych. W wielkie święta kościelne nabożeństwa są transmitowane z Katedry św. Piotra. **Otwiera i zamyka każde nabożeństwo, idące na cały świat na falach eteru: „Laudetur Jesus Christus“.**

Jak wszystkie urzędy w Watykańskim Państwie Kościelnym, tak i urząd radiowy obsadzony jest wyłącznie przez duchownych dostojników. Pierwszym inżynierem-szefem radiostacji w Watykanie był Ojciec Gianfranchesi kilkakrotny doktór i prof. fizyki, dyrektor akademii papieskiej. Po jego śmierci (rok 1934) następcą jego został Ojciec Soccorsi, przedstawiciel Watykanu w Międzynarodowej Unii Radiofonicznej. Właściwym technicznym kierownikiem radiostacji jest Cavaliere Marchese, dawny radioinżynier królewskiej marynarki włoskiej.

Radiowa stacja urządzona według najnowszych zdobyczy techniki leży pośrodku ogrodów watykańskich, tam też w pomieszczeniach dawnej mennicy papieskiej znajduje się elektrownia, dostarczająca energii.

Krótkofalowe stacje watykańskie, bo jest ich dzisiaj dwie, każda o sile 12 kw. pracujące na falach: 59, 68 i 151,20 — **słyszane są na całym świecie.** Kardynałowie i arcybiskupi wszystkich krajów na ziemi, misje i gminy diaspory posiadają odpowiednie odbiorniki, ażeby w każdej porze móc usłyszeć głos Rzymu.

Watykańska radiostacja nadawcza nadawcza nastawiona jest na działanie dalekosiężne, dlatego nie słychać jej we Włoszech. Często można słuchać radostację watykańską w Polsce, potrzebne są do tego jednak dość drogie aparaty wielolampwe, posiadające urządzenia do odbioru fal krótkich.

——ooOoo——

Radiowa wieczornica taneczna w całej Polsce na pomoc zimową

Dnia 30 bm. P. Radio organizuje wieczornicę taneczną w całej Polsce. Audycja ta trwać będzie niemal bez przerwy przeszło 5 godzin t. j. **od 19.45 do 1.00 w nocy** z krótką przerwą na Dziennik wieczorny o godzinie 20.45 P. Radio nie chcąc przerywać zabawy zrezygnowało w tym dniu z wszelkich komunikatów, nawet z codziennych wiadomości meteorologicznych. Projektodawcą tej imprezy jest jeden ze słuchaczy, który zaproponował urządzenie w bieżącyn karnawale wieczoru muzyki tanecznej, pozwalającego zorganizować jednocześnie w tym dniu szereg zabaw tanecznych, wieczorków tańcujących itp. w klubach, organizacjach, a nawet mieszkaniach prywatnych. Całkowity dochód z tych zabaw radiosłuchaczów proponuje przeznaczyć na Pomoc Zimową Bezrobotnym. Wielki program taneczny w dniu 30 stycznia wypełnią orkiestry rozgłośni polskich: Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego Kapela Ludowa pod dyr. F. Dzierżanowskiego, Wileńska Orkiestra Salonowa i Lwowska Orkiestra T. Seredyńskiego; ponadto udział wezmą „Czwórka Radiowa“ i refreniści.

W całej Polsce więc w tym dniu ze wszystkich głośników radiowych popłyną dźwięki muzyki tanecznej w wykonaniu najlepszych zespołów. We wszystkich świetlicach lokalach związków i organizacji społecznych, w szkołach, klubach pracowniczych i robotniczych, w mieszkaniach prywatnych — powinny być zorganizowane tego wieczoru zabawy taneczne i wieczorynki, których dochód należy przeznaczyć na rzecz Pomocy Zimowej Bezrobotnym.

Polskie Radio poza tym zwróciło się do wszystkich organizatorów zabaw o nadsyłanie listów ze sprawozdaniami z przebiegu zabawy i z zebranych funduszów.

—:-:-:—

BARWY REGIONALNE W NASZEJ MOWIE. Język polski posiada, równie jak inne języki, wiele dialektów regionalnych, o bardzo charakterystycznych cechach. Ale nie tylko mowa ludu wykazuje takie różnice — język kulturalny. chociaż bardziej jednolity, posiada również tyle barw odmienych, ile zasadniczych typów mowy ludowej możemy w kraju wyróżnić. Powstają jednak często spory o to, która część kraju mówi poprawnie. Spory te jednak polegają na nieporozumieniu, bo różnice językowe — to nie zawsze błędy, to tylko odcienie regionalne, które świadczą o żywotności i bogactwie naszego języka. Odczyt na ten temat wygłosi przez rädio dn. 25. I. o godzinie 16.15 Al. Szyperski.

——oOo——

WTOREK 26 STYCZNIA.

Program ogólnopolski: godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.33 Gimnastyka; 6.50 Muzyka poranna z płyt; 7.15 Dziennik poranny; 7.25 Programy lokalne; 8.00 Audycja dla szkół; 11.30 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Programy lokalue; 12.40 Dziennik południowy; 12.50 Programy lokalne; 15.00 Wiadomości gospodarcze; 15.15 Programy lokalne; 16.15 Skrzynka P. K. O.; 16.30 Muzyka z płyt; 17.00 Dni powszednie państwa Kowalskich — powieść mówiona; 17.15 Audycja muzyczna; 17.50 Grzeczność, monolog; (Frenkiel) 18.00 Pogadanka; aktualna; 18.10 Pogadanka sportowa; 18.20 Programy lokalne; 18.50 Pogadanka aktualna; 19.00 „Dyskutujmy“: — „Nasi maturzyści“; — 19.20 Muzyka rozrywkowa; 20.00 Koncert symfoniczny ok. godz. 21.00 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; 22.30 „Poeta mitów i ekstazy“ — szkic literacki Jana Lorentowicza; 22.45 Muzyka taneczna: 23.00 Programy lokalne dla Warszawy i Lwowa.

Kraków godz. 7.25 Kilka informacyj; 7.30 Muzyka poranna z płyt; 12.03 Muzyka z płyt; 12.50 Prosimy do mikrofonu; 14.00 Muzyka z płyt; 15.15 Koncert reklamowy; 15.30 Czy wiecie że...; 15.50 Muzyka z płyt; 16.00 Myśli o Polonii Ameryk. — odczyt; 16.30 Muzyka lekka z płyt; 18.20 Muzyka z płyt; 18.45 Program na dzień następny.

Lwów, godz. 7.25 Program na dzień dzisiejszy; 7.30 Parę informacyj; 7.35 Muzyka poranna z płyt; 12.03 Muzyka z płyt; 12.50 Przemysł chałupniczy — pogadanka; 14.30 Koncert życzeń; 15.15 Koncert reklamowy; 15.30 Lwowskie wiadomości bieżące; 15.35 Muzyka z płyt; 15.50 Skrzynka dla dzieci; 16.00 Muzyka z płyt: 16.30 Płyty; 18.20 Muzyka lekka z płyt; 18.35 Szkic literacki; 23.00 Muzyka taneczna.

Warszawa godz.: 7.25 Parę informacyj; 7.30 Muzyka poranna z płyt; 12.03 Muzyka z płyt; 12.50 Skrzynka rolnicza; 15.15 Muzyka z płyt; 16.00 Stolica i jej sprawy; 16.10 Życie kulturalne stolicy: 16.30 Muzyka z płyt; 18.20 Koncert reklamowy; 18.45 Program na dzień następny; 23.00 Muzyka taneczna.

Katowice godz. 6.00 Sygnał czasu i pieśń; 6.03 Muzyka poranna z płyt; 7.25 Wiadomości bieżące; 7.30 Muzyka z płyt; 12.03 Koncert z płyt; 12.50 Przegląd nowości w świecie roślin ogrodowych — pogadanka; 13.00 Koncert życzeń; 13.15 Muzyka z płyt; 13.58 Wiadomości giełdowe: 15.15 Koncert reklamowy; 15.35 Chwilka społeczna; 15.40 Lekcja języka polskiego; 15.55 Muzyka z płyt; 16.30 Muzyka z płyt; 18.20 Skrzynka ogólna; 18.30 Emigrant — nowela: 18.45 Program na dzień następny.

Celem uregulowania nakład prosimy o jaknajrychlejsze wpłacanie prenumeraty.

Sprawy gdańskie w Genewie

Genewa, 24 stycznia (PAT). W sobotę posiedzenia Rady Ligi Narodów nie było. W kuluarach natomiast omawiano szereg zagadnień znajdujących się na porządku dziennym bieżącej sesji. **W południe zebrał się komitet trzech do spraw gdańskich złożony z delegatów Wielkiej Brytanii, Francji i Szwecji. Minister Beck zaznajomił członków komitetu z polskim punktem widzenia w związku z powierzeniem Polsce przez Radę Ligi Narodów misji załatwienia różnic, jakie powstały między senatem W. Miasta Gdańska a wysokim komisarzem Ligi Narodów.** W toku narad komitetu gdańskiego uzgodniono zasady, na których będzie się opierał raport w tej sprawie. Po południu rzeczoznawcy przystąpili do redagowania tekstu sprawozdania, które zapewne wejdzie na Radę w poniedziałek.

——ooOoo——

R. ALEXANDER I K. BENNET. 34

Morderstwo, którego nie było

Powieść.

Podniósł się, ale zaledwie stanął na wypłowiałym, czerwonym dywanie wpadł na niego jakiś człowiek w liberii. Przyglądali się sobie przez chwilę. Tracy zacisnął pięści. Był gotów powalić na ziemię służącego, który mierzył go wzrokiem podejrzliwym.

— Kino otwiera się dopiero o drugiej i do tego czasu nie wolno tu nikomu wchodzić. Proszę wyjść.

Tracy usłuchał skwapliwie. Wyszedł na ulicę, żegnając służącego tymi słowami:

— Och, wiem, drogi panie. Przechodziłem i chciałem tylko zobaczyć, jak kinoteatr wygląda bez publiczności. Nie mógłbym dowiedzieć się, która godzina?

— Niema jeszcze wpół do dwunastej, sir.

— Dziękuję.

Tracy odetchnął z ulgą. Udało mu się wyjść bez szczególnych trudności. Nasunął kapelusz na czoło i rzucając niespokojnie okiem na lewo i prawo ruszył przed siebie. Minął z obojętną miną restaurację na Worlds End i trafikę Mr. White'a, przeszedł przez jezdnię w oczach kierującego ruchem ulicznym policjanta i zwrócił się w stronę Town Hall.

Był w doskonałym humorze. Uśmiechnął się na myśl, że spędził spokojnie dwanaście godzin podczas gdy ajenci Scotland Yardu szukali go zapewne w całym Londynie.

Uczuł głód. Chleb i ser, który mu ofiarowała poprzedniego wieczoru Alicja, nie był żadnym wydatnym posiłkiem. Nie miał jednak odwagi wstępować do restauracji na Kings Road, gdyż było to zbyt blisko miejsca, skąd uciekł policji. Chciał palić ale przyszło mu do głowy, że lepiej kupić papierosów nieco dalej.

Wskoczył do autobusu Nr 11, który właśnie ruszał z miejsca i wyszedł na dach. Nie miał określonego planu działania. Należało kryć się przez dzień lub dwa, dopóki nie przeminie entuzjazm pościgu za nim, a potym opuścić Anglię za wszelką cenę.

Autobus jechał przez Sloane Square, Pimlico, obok dworca Wiktorii, parlamentu, bramy Scotland Yardu, przez Trafalgar Square i zatrzymał się na placu przed kościołem św. Marcina. Tracy'emu przyszło do głowy, że kościół ten mógłby mu użyczyć schronienia na noc najbliższą. Oglądnął się na wielki budynek, a po tym spojrzał na chodnik. Stał na nim jakiś młody mężczyzna, uderzająco podobny do Franka Webbera. Nie był pewny tego, ale mimowoli skulił się, a serce uciekło mu w pięty. A jeśli ten mężczyzna czeka na autobus?

Musiał znowu zaryzykować. W chwili, kiedy autobus skręcał na Strand, wstał, zeszedł po schodach i zeskoczył naprzeciwko Hotelu Charing 'Crosa. Szczęście dopisało mu, gdyż ruch uliczny był właśnie bardzo wielki i mógł uczynić to, nie zwracając niczyjej uwagi. Znalazł się teraz na rogu Craven Street. I teraz przyszła mu do głowy znakomita myśl. Zawrócił, nie śmiejąc oglądać się za siebie, w aleję, wiodącą na Avenue Northumberland i na rogu wszedł do budynku, mieszczącego Turecką Łaźnię.

Uśmiechnął się z zadowoleniem, biorąc przybory kąpielowe z rąk służącego, wyszedł po schodach na piętro, znalazł przeznaczoną dla niego kabinę i rozebrał się. Tak, miał pyszną myśl! Mógł jeść, palić i wypocząć przez trzy lub cztery godziny. Bezpośrednie sąsiedztwo Scotland Yardu czyniło sytuację jeszcze bardziej zabawną i gotówby był założyć się o wszystkie pieniądze, że nikt z ajentów policji nie przyjdzie szukać go w tym schronieniu. Nacisnął guzik, zamówił sobie kawę, sucharki i papierosy, zjadł śniadanie, wypalił papierosa, a potym zaszedł do łaźni. Była prawie pusta i tylko jeden, zażywny gość oddawał się rozkoszy kąpieli.

Widok mężczyzny, podobnego do Franka Webbera, na chodniku wstrząsnął do głębi Tracym, który dopiero teraz przychodził do siebie, wypoczywając w wygodnym krześle. Musiał lepiej panować nad sobą, nie dać się powodować nerwom! Przecież gra dopiero się rozpoczęła. Panika z powodu jakiegoś tam podobieństwa była absurdem. Wśród milionowej ludności Londynu był pewniejszy, niż gdziekolwiek na świecie. Postać jego i wygląd nie miały na sobie żadnego szczególnego piętna. Nikt nie zwróciłby na niego uwagi. Nie miał przecież żadnych znaków szczególnych i żadnemu z kąpielowych nie mogło przyjść do głowy, aby wydać go w ręce policji. Chyba, że kąpielowy był przebranym detektywem. Ale takie wypadki zdarzają się tylko w romansach.

Czuł się obecnie spokojny i bezpieczny. Żałował jednak, że nie odłożył swej wizyty w Łaźni Tureckiej do wieczora. Może dałoby się spędzić tu później noc. Nigdy nie słyszał o lustracji Łaźni Tureckiej przez policję, chociaż, rzecz prosta, mogło się to zdarzyć. Gdzie wypadnie mu spać dzisiaj? Nie miał niestety wyboru, a nie chcąc sobie łamać głowy na próżno, zadzwonił.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Polacy za granicami kraju

R. J. WOJTUSIAK.

Polak z Kraju, a Polacy na obczyźnie

Szereg domków i will o blaszanych, pomalowanych na czerwono dachach wśród pięknego, iglastego lasu i piętrowy hotelik, który za chwilę pochłonie wysiadających z autobusu „inostranców". Jedna z typowych letniskowych miejscowości rosyjskich, dokąd przewodnicy z „Indurista", sowieckiego biura podróży wiozą zagranicznych turystów.

Mieliśmy tu zabawić kilka dni. W jeden z nich w południe, gdy wracaliśmy do naszego tymczasowego mieszkania, przez naturalny park, zastępuje nam droge wiejska kobieta odziana w chustkę, w wieku lat może czterdziestu. Dziwi nas nieco jej odświętny strój. W dzień roboczy nikt tu tak ubrany nie chodzi. „Czy to Wy jesteście z Polski"? pyta nieśmiało w rosyjskim języku. — „Tak my Polacy. A o cóż Wam chodzi?". Nieznana kobieta wybucha płaczem i ze wzruszenia nie może się utrzymać na nogach. Siada na ziemi pod drzewem. Po dłuższej chwili uspakaja się i wyjaśnia swą niespodziewaną wizytę.

Urodziła się w Polsce. Gdy wybuchła wojna światowa, miała lat kilkanaście. Wojska rosyjskie zajęły jej wieś, wśród żołnierzy poznała swego obecnego męża. Rosjanie po kilku miesiącach cofnęli się, ona wyjechała z nim do Rosji. Przeżyli rewolucję, a teraz we wsi odległej stąd o dwadzieścia kilka kilometrów pracują ciężko, by utrzymać kilkoro dzieci. Od rodziny nie miała od chwili wyjazdu żadnej wiadomości. Może zresztą już nikt z bliskich nie żyje? Po polsku zapomniała już zupełnie, tylko pacierz jeszcze potrafi odmawiać. Myślała, że mowy ojczystej już nigdy nie usłyszy. Dopiero wczoraj... przypadkiem... Wczoraj jeden z chłopów z ich wsi przyniósł wieść, że tu do tej miejscowości przybyła znowu wycieczka „inostranców", że między nimi sa jacyś z „Polszy". Wiadomość ta przejęła ją do głębi. — Polacy! Zdecydowała się szybko. Ubrała się odświętnie w co miała najlepszego i o świcie opuściła dom, by przebyć pieszo tych dwadzieścia kilka kilometrów i zobaczyć nas zanim odjedziemy, by posłyszeć ojczystą mowę. Czeka tu na nas już od kilku godzin. Opowiadanie jej przerywa szloch.

Mówimy do niej wolno po polsku. Wsłuchuje się z uwagą, prawie z nabożeństwem. Tak, rozumie jeszcze, tylko mówić zapomniała. O gdybyż jeszcze kiedyś przed śmiercią mogła zobaczyć swą ojczystą ziemię! Ale nie, to niemożliwe. Tu dzieci i mąż, a „tam" daleko. Tu już musi złożyć swe kości. Dziękuję tylko Bogu, że choć raz jeszcze może posłuchać polskiej mowy. Potó tylkó przyszła.

A oto w dzień później idziemy wieczorem śródleśną ścieżką. Nie ma święta — jest dzień odpoczynku. Na ścieżce wolnym krokiem przesuwają się małe grupki spacerujących. Mijamy jedną z nich rozmawiając głośno. Za chwilę słyszymy za sobą szybkie kroki. „Panowie z Polski?" — pada niespodzianie pytanie. „Jestem inżynier X" — wymienia swoje nazwisko. — „Pracuję tutaj przy budowie jako spec". Już od kilkunastu la przebywa w Z. S. R. R. Dostał się do niewoli w 1920 roku, później zamiast wrócić do kraju, ożenił się i — został. Jako inżynier znalazł zatrudnienie i obecnie pracuje tutaj. Przez jakieś dwa lata korespondował z rodziną swoją, później korespondencja urwała się. Od tego czasu nie miał żadnej wiadomości z Polski. Tyle tylko co tutejsze dzienniki donoszą. Początkowo myślał, że przyzwyczai się, zapomni. Niestety. Ojczyzny zapomnieć nie można tak łatwo. Gdyby przynajmniej wiedział, że kiedyś będzie mógł wrócić.

Wzrok jego zamyślony mknie gdzieś daleko. Milczy przez chwilę, a po tym: „Może panowie mają gazetę polską?, chociaż kawałek, może być nawet z przed kilku lat. Chciałbym choć kilka słów przeczytać. Tu wprawdzie wychodzą jakieś pisma po polsku, ale chciałbym dostać gazetę, drukowaną w Polsce. Chciałbym się dowiedzieć co się dzieje w kraju, a z Polski pism sprowadzać nie wolno. Gdybym mógł dostać choć kawałek gazety przechowałbym ją troskliwie. Panowie wyjeżdżacie, ona by mi została". Niestety pism obcych nie tylko sprowadzać, ale i wwozić nie wolno. Żal nam tego człowieka. Inteligent, a jednak i jego trawi dziwny żar. Nostalgia. Stara się jej nie poddać, walczy z nią, ale ona wraca.

Choć żeby usłyszeć słowo od ludzi, którzy przyjechali z Ojczyzny, którzy w niej mieszkają, choć żeby przeczytać gazetę, która z Polski pochodzi! Oto żar i uczucia, które trawią każdego, który w taki, czy inny sposób opuścił rodzinny kraj i rzucony został na obce ziemie. Ktokolwiek on jest, chłop, inteligent czy robotnik, w jakimkolwiek by znalazł się zakątku ziemi, zawsze pozostaje w nim jedno nieprzezwyciężone — **tęsknota za Ojczyzną.**

Jak powstał światowy Związek Polaków z Zagranicy

Z okazji „Dnia Polaka z Zagranicy" oraz odbywającej się zbiórki na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą, nie od rzeczy będzie przedstawić pokrótce historię rozwoju organizacyj, pracujących nad zjednoczeniem 8 milionów Polaków, rozrzuconych po całej kuli ziemskiej, oraz nad podniesieniem kultury i utrzymaniem ducha narodowego wśród młodzieży polskiej za granicą.

Praca tych organizacyj datuje się zasadniczo **od roku 1928**, kiedy to **powstała w Polsce Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy**, mająca na celu przygotowanie poszczególnych terenów Polonii Zagranicznej, oraz związanie ich węzłami organizacyjnymi z macierzą.

Po dokonaniu prac wstępnym, został zawiązany w roku 1934, po I Zjeździe Polaków z Zagranicy, odbytym w Warszawie, **Światowy Związek Polaków z Zagranicy**, który od tego czasu, stał się symbolem łączności poszczególnych skupień Polonii Zagranicznej, reprezentacją jej interesów w Polsce, oraz centralą, przez którą winna przechowidzć cała pomoc społeczeństwa w kraju dla Polaków za granicą.

W tej formie Światowy Związek Polaków z Zagranicy, jako centrala skupień polskich za granicą, okazał się instytucją niezupełnie wystarczającą, choćby ze względu na to, że reprezentując interesy Polaków, stale przebywających za granicą, nie był w stanie objąć pomocy i współpracy kraju za granicą. Organizacja pomocy społeczeństwa naszego na rzecz Polonii Zagranicznej spoczywała w rękach kilkunastu stowarzyszeń, wśród których dużym rozmachem i aktywnością wyróżniał się Polski Związek Zachodni (dawniej Związek Obrony Kresów Zachodnich), wszystkie inne zaś prowadziły pracę na własną rękę, zwykle nieskoordynowaną, z powodu braku centrali, oraz jednolitych wytycznych w pracy.

Te niedociągnięcia ma usunąć powołane ostatnio do życia **Towarzystwo Pomocy Polonii Zagranicznej**, którego celem zasadniczym jest zjednoczenie w swych szeregach wszystkich ludzi dobrej woli, pragnących pracować w kraju dla rodaków na obczyźnie i dla ich ekspansji politycznej, gospodarczej i kulturalnej poza granicami Rzeczypospolitej.

Inaczej przedstawia się sprawa ze szkolnictwem polskim na obczyźnie. Tu od 4 lat intensywną akcję prowadzi **Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą**, organizując w okresie od 15 stycznia do 15 lutego doroczne zbiórki w całej Rzeczypospolitej na szkolnictwo polskie za granicą. Dotychczasowym wynikiem tych zbiórek **było 3 miliony złotych, zebranych dzięki ofiarności i zrozumieniu społeczeństwa polskiego**, która to suma w drobnej mierze przyczyniła się do ratowania ducha narodowego polskiego wśród młodzieży polskiej, narażonej za granicami ojczyzny na wynarodowienie.

Zgodnie ze swym celem w roku bieżącym akcję zbiórkową ujęło w swe ręce Towarzystwo Pomocy Polonii Zagranicznej. Akcja zbiórkowa, w ramach której dzień 24 stycznia b. r. został nazwany „Dniem Polaka ze Zagranicy", odbywa się w tym samy jak co roku terminie, pod protektoratem P. Prezydenta R. P., p. marsz: Śmigłego-Rydza, oraz Ks. Prymasa Polski Ks. Kardynała Hlonda. We wszystkich województwach Rzeczypospolitej zostały powołane do życia specjalne komitety honorowe i wykonawcze, a we wszystkich miastach i w mniejszych jednstkach komitety powiatowe i lokalne zbiórki.

Kraków jest tym województwem, które jako jedno z pierwszych zorganizowało akcję zbiórkową, oraz kilka imprez. Dzięki sprężyście funkcjonującemu Komitetowi Honorowemu i Wykonawczemu, akcja ta da zapewne pomyślne rezultaty, co jednak w dużej mierze zależy od zrozumienia i ofiarności społeczeństwa krakowskiego.

W ostatnich dniach Komitet Wykonawczy krakowski rozesłał do szeregu instytucyj państwowych i samorządowych, oraz przedsiebiorstw handlowych i osób prywatnych kilkaset list składkowych, wraz z odezwą, wzywającą do przyczynienia się choćby najdrobniejszym datkiem do podniesienia stanu szkolnictwa polskiego za granicą.

Wierzymy, że społeczeństwo krakowskie zrozumie należycie cele szczytnej akcji, podjętej przez Towarzystwo Pomocy Polonii Zagranicznej i że żadna lista składkowa nie zostanie zwrócona Komitetowi bez złożenia na nią jakiejkolwiek kwoty.

JÓZEF S. MIKULSKI.

Polak-student uniwersytetu w U. S. A.

(WSPOMNIENIA — REFLEKSJE)

Spotkałem go przypadkowo. — Po kilku tygodniach mojego pobytu w uniwersytecie Illinois, kiedy wreszcie zacząłem się czuć swobodnie w tym naprawdę innym od naszego, nowym świecie, nasunęła mi się myśl, że muszę przecież poznać młodzież polską w Ameryce. W kraju słyszy się o niej wiele i często myśli z troską i sentymentem. Tę młodzież miałem teraz ujrzeć w jej rodzimym środowisku, w przybranej — drugiej ojczyźnie. Dla człowieka myślącego kategoriami przyrodniczymi zetknięcie to zapowiadało się nader interesująco.

Przypadek przyspieszył urzeczywistnienie moich planów. Na jednej z wycieczek naukowych, wśród grona studentów, przedstawicieli chyba wszystkich typów antropologicznych białej rasy, spostrzegłem młodego przystojnego blondyna, o cechach zewnętrznych wybitnie polskich. Zauważyłem, że gdy przypadkowo usłyszał moje nazwisko, drgnął i odtąd stałem się przedmiotem jego dyskretnej obserwacji. Wreszcie na pewnym postoju podszedł do mnie i zakłopotany zapytał po polsku, jednak z pewnym onieśmieleniem, jakby wstydząc się swych słów: „czy on z Polski?" Ucieszyłem się niezmiernie. Widząc jego niepewność w posługiwaniu się polską mową zaproponowałem rozmowę po angielsku.

Zostaliśmy odrazu dobrymi znajomymi, a nasz stosunek przerodził się niedługo w przyjaźń. Ed. K. był moim dobrym druhem przez cały rok moich studiów w Ameryce.

Jego losy nie są bynajmniej odosobnione, wielu studentów-Polaków podobne przechodzi dzieje. Kilka szczegółów z jego życia będzie więc szczególnie cennym dokumentem, świadczącym w jakich warunkach żyje i pracuje polska młodzież uniwersytecka w Stanach. Ed. K. pochodzi spod Chicago i jest synem emigrantów spod Przemyśla. Dawniej żyli oni w Stanach spokojnie i zasobnie, ale ostatnie lata kryzysu, starość ojca Eda, przysporzyły licznych trosk. W Ameryce bowiem póki zdrowie i fortuna dopisują to i dobrze, ale wszystko może się skończyć i wtedy nikt losem człowieka się nie przejmuje.

Mimo ciężkich warunków rodzice Eda zdołali jednak wychować dzieci: dwie córki wykształcili na nauczycielki — najmłodszy Ed kończy College i wybiera się na medycynę. Nie przeraża go to, że co kilka lat musi przestawać studiować, by szoferką zarobić na dalsze studia. Tak samo walczą o wiedzę inni studenci amerykańscy.

Obcując często z Edem zacząłem poznawać zapatrywania i sposób życia, troski i radości studentów amerykańskich. Ten młody człowiek przedstawiał typ prawdziwego nowoczesnego Amerykanina, pełnego zalet i (według naszych europejskich pojęć) wad. Tylko, że w jego szczerej duszy odkryłem jeszcze dużo walorów polskich. Jego zapał do pracy, właściwy polskiej naturze, oraz sentyment do nieznanego „starego kraju" nie pozwoliły mu wynarodowić się. Pragnął dowiedzieć się jak najwięcej o dzisiejszej Polsce, a każda książka polska, czy gazeta były studiowane przez niego z prawdziwym zainteresowaniem. Postanowiłem dać mu z siebie co mogłem, uczyć go naszej kultury — uczyć Polski. Pamiętam nasze dyskusje ciągnące się nieraz w późną noc. Pamiętam jak łowił każdy szczegół, starał się wbić w pamięć każde niemal słowo. Moje nieliczne książki zabrane do U. S. A. zniknęły na całe miesiące u Eda i innych studentów-Polaków.

Mógłby ktoś powiedzieć, że trafiłem na wyjątkowo wartościową jednostkę. Nie, Ed to tylko jeden z nich, a poznałem ich wielu. Zawsze było to samo: głód wiedzy o Polsce dzisiejszej. Nawet ci najbardziej zamerykanizowani, nie umiejący słowa po polsku, dla których książki polskie były niedostępne, słuchali z zachwytem każdej wiadomości ze „starego kraju". Cóż bowiem o Polsce wiedzieli?

Na jednej wizycie u Eda udało mi się skontrolować jego polskie książki. Prócz standartowych arcydzieł, prócz Wieszczów, Sienkiewicza i Kraszewskiego, znalazłem same miernoty. Przedwojenne bezwartościowe romanse, powieści pseudo-historyczne miały być źródłem ich wiadomości o Polsce. To też nie można się dziwić, że potem największym powodzeniem cieszył się tom encyklopedii o Polsce, a nawet mały rocznik statystyczny. Wszystkie sprawy dotyczące rozwoju gospodarczego i kulturalnego dzisiejszej Polski zajmowały ich bardzo żywo. Bo przecież ta młodzież to nie pokrzywdzeni synowie, czy córki emigrantów, to prawdziwi obywatele amerykańscy, przynależni do tamtejszej cywilizacji. Nie można ich karmić tylko przeszłością. Dzieje i bohaterów „starego kraju" znają dobrze, ale już im to nie wystarcza. Oni są przyzwyczajeni do zimnego rozpatrywania nawet wielkich i świętych rzeczy — lubią wymowę cyfr. I to też musi im dać Polska: wiadomości z Polski i o Polsce współczesnej. Trzeba dać im cyfry!

Sprawy narodowościowe nie odgrywają w Ameryce wielkiej roli. Sam widziałem jak student Polak przyjaźnił się szczerze z Niemcem, a obaj czuli się członkami wielkiego narodu amerykańskiego. Czasem jednak głos krwi odezwie się w Polaku, wychowanym daleko od Ojczyzny, odzywa się ambicja: dlaczego inne narody tak wydatnie pomagają swojej młodzieży emigranckiej? Dlaczego n. p. rok w rok dziesiątki młodych Niemców z Ameryki studiuje na uniwersytetach w Niemczech?

Sprawa jest nader ważna. Przecież ci ludzie odbywający wyższe studia będą stanowić kwiat społeczeństwa amerykańskiego i oni będą kierować losem emigracji. Ich w pierwszym rzędzie trzeba zachować dla polskiej kultury. Należy więc równą troską otoczyć studentów uniwersytetu co szkoły powszechne i średnie. **Kursy w Polsce to zamało. Biorą w nich przecież udział tylko nieliczne jednostki.**

Dajmy młodzieży uniwersyteckiej polskiego pochodzenia w Ameryce nowe i wartościowe książki, dajmy encyklopedie o Polsce współczesnej. Zasób wiadomości o Niej i Jej znaczeniu w świecie, o Jej zasługach w rodzinie narodów usuną od nich przykre poczucie niższości. Przestaną wtedy wstydzić się gwary swych ojców, będą dumni ze swojego pochodzenia, a to zatrzyma ich przy kulturze polskiej i wytworzy w nich poczucie łączności z dawną Ojczyzną — choć równocześnie zostaną nadal prawdziwymi obywatelami największej republiki świata.

———ooOoo———

Wydawca za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze" Skę z o. o. dr. St. Kijak. Redaktor odpowiedzialny mgr. Konstanty Turowski.
Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych pod zarządem R. Ferka.